

Wczoraj była niedziela, a więc Eucharystia. Są dwie możliwości: w wersji polskiej, w kaplicy u biskupa, lub w wersji afrykańskiej, w katedrze. Ja wybrałem katedrę. Tym razem pierwszy fragment, w trochę innym niż zazwyczaj stylu, a drugi typowy - na balafonach.

I jeszcze fragment modlitwy - ale już w naszej kaplicy, na zakończenie dnia o 18.00. Modlitwa Nieszporami oraz dodatkowymi modlitwami specjalnymi dla sióstr pallotynek, co drugi dzień rozpoczyna się półgodzinną adoracją w ciszy. Co drugi dzień, zamiast adoracji jest różaniec. Bardzo lubię ten czas. Trwa to w sumie ok. 50 min.

I wersja modlitwy w ciszy, gdy na zewnątrz pada deszcz.

Kasia wspomniała niedawno, abym opisał inne zwyczaje, jakie tutaj panują. Przymierzam się do opisanie tematu rodziny w Kamerunie. Nie wygląda to dobrze z naszego punktu widzenia. Ciągłe zbieram informacje. Temat jest skomplikowany. U nas chrześcijaństwo trwa już przeszło tysiąc lat, tutaj natomiast dopiero od stu lat. Tym razem tylko wspomnę o jednym zwyczaju, który utrudnia zawarcie ślubu kościelnego przez "młodych" tak, że czasami zawierają ślub dopiero gdy są już "starzy" i mają po kilkanaścioro dzieci. Nasza Pani Agnieszka (która pracuje u sióstr, o której już wspominałem poprzedniej niedzieli, że jest parą rejonową tutejszego

"Domowego Kościoła") ma siostrę, która ma ósemkę dzieci i jeszcze nie mają ze sobą ślubu. Siostry pomogły tej rodzinie wybudować dom. Troje kolejnych dzieci z tej rodziny, ktoś z was przyjmie do adopcji. Tą sprawą zajmuje się ze strony PP nasza Tereska. Rodzina ta nie ma do tej pory ślubu kościelnego, a jedyną przeszkodą jest brak środków finansowych, aby małżonek wykupił żonę od jej klanu rodzinnego. A ta stawia warunki finansowe - dla niego niemożliwe do spełnienia.

Właściwie są dwa warunki, aby poślubić kobietę. Mężczyzna musi mieć kasę, aby wybudować dla niej dom - i drugi, to zapłacić tzw. "dot". Listę, co taki dot zawiera dla tej konkretnej rodziny, postaram się zdobyć od Pani Agnieszki. Kwota opiewa na ponad milion franków. Wszystkie dzieci są ochrzczone, jednak sami rodzice nie mogą przystępować do sakramentów, bo wg nauki Kościoła żyją w grzechu. Bardzo nad tym ubolewają. Niektóre "doty" dochodzą do kilku milionów. Milion franków to na nasze pieniądze tylko 6,5 tys zł. Gdy tylko dowiedziałem się o tym zwyczaju, postanowiłem tej konkretnej rodzinie sfinansować "dot" i mam nadzieję, że zanim stąd wyjadę, być może będę na ich ślubie. Myślę, że moglibyśmy ten temat wziąć sobie do serca i pomóc wielu rodzinom w Kamerunie zawrzeć ślub kościelny, poprzez wsparcie finansowe. Siostry mają dobre rozeznanie, które rodziny zasługują na takie wsparcie.



Poniżej zdjęcia niektórych członków tej rodziny. Ojciec z dwoma najstarszymi córkami. Dzięki adopcji, obie skończyły szkoły średnie i dodatkowe kursy lekarskie. Są bardzo zdolne i pracowite. U sióstr pracowały przy porządkowaniu terenu wokół domu przez kilka dni, aby zarobić pieniądze dla rodzeństwa młodszego na wrześniowe opłaty szkolne.



Włoszka i jej siostra, pochodzą z plemienia Pigmejów, są



